Nr 99 Dnia 9 kwietnia. Sobota. Dnia 28 marca (9 kwietnia) 1887 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: *Wielka.* Marji Kleofy. Niedz.: **Wielkanoc.** Ezechjela P. Pon: **Wielkanocny.** Leona Pap. Wtorek: Juljusza P. i Damiana B.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 28. Zachód „ „ 6 „ 38. Długość dnia godzin 13 „ 10. Przybyło „ „ 5 „ 32.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 30 r. Zachód „ „ 6 „ 18 w. Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 6 Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 6° R.	Środa: Hermenegilda Królewicza Czwar.: Tyburcjusza i Walerjana Piątek: Anastazji i Bazylisy P.P.M. Sobota: Lamberta Męczennika.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 114.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dobrosławy; jutro Gorysława.

Nabożeństwa: W kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście nabożeństwo rezurekcyjne o 6½ wieczorem; w kościołach: archikatedralnym św. Jana, św. Marcina przy ulicy Piwnej, św. Ducha przy ulicy Freta, św. Jacka przy ulicy Freta, św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, św. Jana Bożego przy ulicy Bonifraterskiej, Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, św. Anny na Krak.-Przedm., Opieki św. Józefa na Krak.-Przedm. św. Andrzeja na placu Teatralnym, oraz w kaplicach: przy szpitalu Dzieciątka Jezus na placu Wareckim, oraz przy szpitalu św. Ducha przy ulicy Elektoralnej nabożeństwa rezurekcyjne o 8-ej wieczorem.

Wystawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności wystawa obrazów i przedmiotów starożytnych. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 12-ej w połud.)— Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Donoszą z Petersburga, iż projekt podwyższenia akcyzy od tytuniu wniesiony już został do rady państwa i wejdzie pod debaty jeszcze podczas b. wiosny. Projekt ministerjum finansów proponuje największą podwyżkę od wszystkich gatunków machorki, a mianowicie o 100%; akcyza od tytuniu 3-go gatunku ma być podniesioną o 50%, od tytuniu zaś pierwszych dwóch gatunków i od papierosów 1-go gatunku o 33⅓%. Najmniejszej zmianie ulegnie tylko cena banderoli od papierosów 2-go gatunku. Z projektowanej podwyżki akcyzy ministerjum spodziewa się zyskać blizko 8 milj. rs.

+ Według ogłoszonej niedawno taryfy opłat za konie, wzięte dla wojsk w razie zarządzenia dostawy podczas mobilizacji armji, dla guberni lubelskiej wyznaczone zostały następujące ceny: za konia wierzchowego i artyleryjskiego po 180 rs., za konia pociągowego 1-ej klasy 120 rs., 2-ej 80 rs.

= *Warsz. Dn.* donosi co następuje: „Najwyżej zatwierdzono w d. 6-ym marca st. st. postanowienie komitetu ministrów, iż wszystkie przedstawienia: dramatyczne, operowe i operetkowe, dawane w Warszawie w języku rosyjskim, winny być zwolnione od wszelkich podatków wpływających do kasy teatrów warszawskich. Prawo to kasuje i uzupełnia postanowienie b. namiestnika w Królestwie Polskiem z dnia 27-go marca 1819-go r., przepis b. rady administracyjnej z d. 21-go listopada 1826-go, oraz Najwyżej zatwierdzone w d. 12-ym kwietnia 1885-go r. postanowienie komitetu ministrów.“

= Zarządy kolejowe wydały rozporządzenie, aby urzędnicy lub oficjaliści, nie mogący z jakichkolwiek powodów odbierać osobiście swoich pensyj, na piśmiennych upoważnieniach naklejali stemple 60-kopiejkowe.

= W r. b. Warszawa spotrzebowała mięsa: w *styczniu* (licząc od dnia 30-go grudnia do dnia 27-go stycznia roku bieżącego) wołowiny 87,093 pudów, cielęciny 6,033 pudów, baraniny 380 pudów i wieprzowiny 48,252 pudów, a razem 141,758 pudów; w *lutym* (licząc od d. 27-go stycznia do d. 24-go lutego r. b.) wołowiny 89,055 pudów, cielęciny 9,468 pudów, baraniny 172 pudów i wieprzowiny 45,600 pudów, a razem 144,295 pudów; w *marcu* (licząc od d. 24-go lutego do d. 31-go marca) wołowiny 83,404 pudów, cielęciny 13,643 pudów, baraniny 122 pudów i wieprzowiny 27,478 pudów, a razem 124,647 pudów. Ogółem więc od d. 30-go grudnia 1886-go r. do d. 31-go marca r. b. Warszawa spotrzebowała: wołowiny 259,552 pudów, cielęciny 29,144 pudów, baraniny 674 pudów i wieprzowiny 121,330, a razem 410,700 pudów.

= Na potrzeby tutejszego aresztu policyjnego sprawione być mają kosztem około 500 rs. z funduszów miejskich rozmaite przedmioty, sprzęty gospodarskie i odzież dla aresztantów.

= Dziś o godzinie 12-ej w południe wystawa sztuki i starożytności w hotelu Europejskim zostanie zamkniętą. Otwarcie jej nastąpi dopiero w poniedziałek świąteczny i w tym dniu, oraz następnych aż do czwartku włącznie, opłata za wejście zostanie zniżoną do 15 kop.

= Pobór składki ogniowej od ubezpieczeń zabudowań rozpocznie się w d. 13-ym b. m., a właściciele posesyj, którzy się opóźnią po dniu 13-ym maja, zostaną narażeni na egzekucję i na karę w stosunku 1% za każdy miesiąc opóźnienia w opłacie.

= Dnia 13-go b. m. rozpocznie się w kasie magistratu wypłata ceny nominalnej wylosowanych dnia 20-go stycznia r. b. pięcioprocentowych obligacyj pożyczki serji pierwszej i drugiej m. Warszawy na urządzenie kanalizacji i wodociągów.

= Z dniem 13-ym b. m. rozpoczyna się doroczna zmiana numerów i biletów dla stangretów na prawo powożenia dorożkami pierwszej i drugiej klasy.

= Nadzwyczajne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa czeczelnickiego fabryki cukru i rafinady, odbędzie się w Warszawie d. 17-go maja, o godzinie 10-ej z rana. Na zebraniu tem rozbieraną będzie między innemi kwestja dalszego istnienia Towarzystwa. W razie niezebrania się dostatecznej liczby akcjonarjuszów, ponowne zebranie przyjdzie niezawodnie do skutku dnia 31-go maja r. b.

= Piąte ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa walcowni „Koszyki” w Warszawie, odbędzie się d. 14-go maja, o godzinie 3-ej po południu. Na porządku dziennym postawiono: sprawozdanie i bilans za r. z., plan działania na r. b., budowa wielkiego pieca w odpowiedniej miejscowości, powiększenie kapitału obrotowego i wybory.

= W kościele św. Krzyża na cele ogólne kwestują dziś, oprócz poprzednio wymienionych, panie: Antonina z Komierowskich Sadowska z panną Janiną Lubowidzką i Marja z Zagórskich Suchorzewska.

= **Z literatury.**

* W nrze 12-ym czasopisma niemieckiego *Magasin für die Litteratur des In- und Auslandes* znajdujemy ocenę „Potopu” Sienkiewicza.

Krytyk z entuzjazmem odzywa się o tym najnowszym utworze naszego pisarza, utrzymując, iż jest to nietylko w polskiej lecz i wszechświatowej literaturze jedno z najznakomitszych dzieł ostatnich czasów.

* P. Ludwik Rudliński puścił w świat cząsteczkę wielkiego „Słownika etymologicznego języka polskiego” p. t. „Wyrazy obce w sonetach krymskich Mickiewicza”.

Jest to dodatek do kwietniowego zeszytu *Przeglądu pedagogicznego.*

O ile nam wiadomo, słownik jest już wykończony i czeka tylko nakładcy.

* Pierwszy zeszyt miesięcznika *Wisła,* o którego wyjściu donosiliśmy, przedstawia się obiecująco.

Składają się nań rozprawy, po większej części do-

---

48)

NAD POZIOMY!

POWIEŚĆ

Wołodego Skiby.

(Dalszy ciąg.)

Halski nie był bardzo rozmownym towarzyszem, a jednakże przybranie go do towarzystwa bardzo ożywiło i rozweseliło zebranych. Będąc sami z sobą, jak w roku zeszłym, uczestnicy majówki mogliby tylko przypominać sobie i odświeżać w pamięci rzeczy znane i wiadome, gdy nowy kolega słuchał tych wszystkich wspomnień jako rzeczy nowej i ciekawej.

To też reminiscencje przeszłoroczne sypały się jak z rogu obfitości.

— Tędy szliśmy—mówił Węgrzynek, gdy się znaleźli w miejscu, w którem krzyżowały się leśne ścieżki.

— Nie, nie tędy—zaprzeczył Adaś—ja doskonale pamiętam. Ty radziłeś iść na lewo, a ja miałem instynkt na prawo. Sprzeczaliśmy się chwilę i potem stanęło na mojem.

— Tak, tak, Pokrowiecki ma słuszność—potwierdził Gucio Galiniecki.

— Rzeczywiście i ja teraz przypominam sobie tę sprzeczkę.

Poszli na prawo.

Po dość długiej wędrówce znaleźli się w zagęszczonej części lasu, która nie zdawała się niczem zwracać ich szczególnej uwagi.

— Pst!... stójcie!—rzekł wsłuchując się w echa leśne Pawełek.

Stanęli wszyscy i słuchali przez chwilę, ale oprócz lekkiego szmeru liści i gałęzi, nic innego dosłyszeć nie mogli.

— Co ci się zdaje?—spytał Węgrzynek.

— Nie wiem, zdawało mi się, że jakieś głosy... słyszałem wyraźnie: hej! hej!... hej! hej!...

Galiniecki roześmiał się.

— Przeszłoroczne wspomnienie zadzwoniło ci w uszach—rzekł—byliśmy właśnie w tem samem miejscu, gdy dały się słyszeć cienkie głosiki mojej kuzynki Dobrochny i panny Halszki!...

— Cobym ja dał, żebyśmy je i dzisiaj usłyszeli!—westchnął właściciel bułanka.

— Ba!... nie zawsze świętego Jana—odrzekł z pozorną rezygnacją Węgrzynek—musimy obejść się smakiem.

— A ztąd poszliśmy w tamtą stronę—rzekł Pawełek.

Od tego miejsca tak pamiętał drogę, że podobno w nocyby trafił.

Szedł naprzód jak przewodnik, inni gwarząc wesoło podążali za nim. On milczał, cały zatopiony we wspomnieniach ostatniego spotkania z ukochaną.

Po niejakim czasie zwrócił się do kolegów i zawołał:

— Tutaj spotkaliśmy Matusa...

— Prawda! jak ty wszystko doskonale pamiętasz.

Nie zatrzymywali się w tem miejscu samotnem. Oskrzelski ciągle przodował, a nikt z jego kolegów nie czuł znużenia i o spoczynku nie myślał.

Uszli znów znaczny kawał drogi i przewodnik znowu przystanął.

— A tutaj?... pamiętacie co było?—zagadnął.

— Tutaj było nasze sławne śniadanie!—zawołał Węgrzynek.

— W życiu nie jadłem smaczniejszego serdelka!—delektował się wspomnieniem Galiniecki — i wiecie co—dodał po chwili — tę jedną część zeszłorocznej majówki moglibyśmy teraz powtórzyć...

— Nie, nie, nie, nie — z niezwykłą żywością zaprotestował Adaś — nie pora jeszcze na śniadanie... ja mam przeczucie, że będziemy potrzebowali naszych prowiantów...

— Więc ciągle myślisz, że się spotkamy z pannami?...—zagadnął kuzyn Dobrochny.

— Cóż chcesz?... przypadki po ludziach chodzą, jak mówi przysłowie...—odpowiedział właściciel bułanka.

— Ale historja się nie powtarza, jak mówi profesor Midorski—odparł Galiniecki.

Mimo tej opozycji protest Adasia się utrzymał i towarzystwo poszło dalej bez popasu.

Niezadługo, wbrew doktrynie profesora Midorskiego, znowu się powtórzyła, z pewną modyfikacją cząstka zeszłorocznej historji.

piero zaczęte, Zawilińskiego „O sposobie gromadzenia materjałów etnograficznych”, Czyńskiego „O liczebności ludności polskiej”, Matyasa „O dramacie gminnym” i t. d.

Prace te świadczą, iż *Wisła* pójdzie głównie w kierunku badań etnograficznych.

* Wyszła z druku, w szeregu wydawnictw p. Lewentala, powieść Józefa Korzeniowskiego „Garbaty”.

* Ubogie nasze piśmiennictwo handlowe zbogaciło się znowu cennym nabytkiem.

Mówimy tu o „Wykładzie popularnym zasad podwójnego księgowania, w zastosowaniu do potrzeb handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa”.

Jest to praca p. Nikodema Krakowskiego, urzędnika banku handlowego.

Autor poświęcił ją „jako wyraz wysokich hołdów” inicjatorowi kas rzemieślniczych, Aleksandrowi Głowackiemu (Prusowi).

— Przekłady Kraszewskiego.

W sprawie przekładów prac Kraszewskiego na język niemiecki otrzymujemy od inż. p. Wiktora Szrajbera pismo wyjaśniające, iż w poprzedniej wzmiance z *Literatur. Uebersicht* mylnie podaliśmy jego nazwisko, jako Schneidra.

Nadto p. Szr. pisze do nas, iż ma w tece, w gotowym przekładzie, dwie jeszcze powieści: „Ładową pieczarę” i „Historję o bladej dziewczynie”, za które, jeżeli się znajdzie nakładca, honorarjum przeznaczy na pomnik dla Kraszewskiego.

— Na dochód trzeciej szwalni.

Oprócz „Mizantropa” i „Domu do sprzedania” z udziałem Popiel-Święckiej i Żółkowskiego, program poranku wtorkowego na rzecz trzeciej szwalni obejmuje produkcje wokalne i instrumentalne.

W wykonaniu wezmą udział panie: Szlezygier-Kamińska i Szlezygierówna, tudzież pp. Frieman i Klawer.

Pani Szlezygier-Kamińska odśpiewa solo „*Arioso*” Delibesa, „Kwiat Lotosu” Schumana i „Piosnkę turecką” Maszyńskiego, w duecie zaś z panną Szlezygierówną: „Barkarolę” Żeleńskiego i „Rozstanie” Szopena.

Za popis p. Friemanowi posłużą: „Legenda” Wieniawskiego i „Taniec góralski” własnej kompozycji; p. Klawer zaś odegra „Balladę” Szopena, „*Sonetto di Petrarca*” i „Rapsodję węgierską” Liszta.

Przypominamy, że pozostałą nieznaczną część biletów nabywać będzie można w kasie zapasowej teatru w poniedziałek od godziny 12-ej do 2-ej i we wtorek od 10-ej z rana aż do rozpoczęcia poranku, naznaczonego na godzinę pierwszą.

— Sąd konkursowy.

Ad hoc wyznaczony komitet sędziów konkursu muzycznego imienia ś. p. Józefa Kuryerowa od trzech tygodni pracuje nad szczegółową oceną czterech utworów, nadesłanych do Towarzystwa muzycznego.

Ze względu, iż wszystkie utwory konkursowe są kantatami z towarzyszeniem orkiestry, sądzenie zabiera wiele czasu, niepodobna bowiem badać wartości ogólnej harmonji bez współudziału najniezbędniejszych instrumentów muzycznych.

Z końcem b. m. ekspertyza będzie ukończoną, zaś w pierwszych dniach maja nastąpi ogłoszenie rezultatu konkursu.

— **Ze sztuki.**

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych przybyły dwa portrety L. Horowitza, „Wdowiec” W. Gersona zakupiony do rozlosowania, oraz W. Łosia „Przed burzą”.

* Wystawa obrazów religijnych Rafała Hadziewicza, nader stosowna na obecną porę wielkotygodniową, ściąga do gmachu Towarzystwa sztuk pięknych dość znaczną liczbę publiczności.

W liczbie widzów spostrzegliśmy mnóstwo rzemieślników, a nawet wyrobników, którzy wyczytawszy na afiszu treść wystawy, spieszą obejrzeć obrazy.

Szczęśliwym można nazwać pomysł komitetu, który zgromadził dzieła sztuki odpowiednie do pory ogólnego skupienia i pobożności.

* Artysta malarz pan Franciszek Żmurko wykończa większych rozmiarów obraz p. t. „Demon”.

Płótno to przedstawia „szatańskiej” piękności kobietę, stojącą na skraju lasu o wieczornym zmroku.

— Groby.

Wczorajsze pielgrzymki po kościołach odbywały się przy względnej pogodzie, gdyż kilka razy deszcz począł padać i ustawał, a nawet i płateczki śniegu były widoczne.

Wszystkie główniejsze ulice miasta roiły się od ludności.

Kościoły, począwszy od wielkich świątyń w śródmieściu, aż do skromnych kaplic instytutowych i szpitalnych, pełne były pobożnych, otaczających Boże groby.

Pod wieczór wnętrze kościołów przedstawiało widok posępnego a przejmującego uroku, kiedy luźne grupy przewijały się przez ponure, nieoświetlone nawy, których poważne kontury dziwnie odbijały od jarzących świateł przy grobach Zbawiciela.

Dawna świetność w dekorowaniu tych symbolicznych grobów powoli przemija.

W wielu bardzo świątyniach ograniczono się do zapalenia świec i położenia na dywanie krzyża z wizerunkiem Zbawiciela.

Żadnego kwiatu, żadnej rośliny, słowem prostota właściwa przy żłobku w stajence betleemskiej, lecz nie przy grobie Słowa Wcielonego.

Tradycja świetnego dekorowania przetrwała tylko w kościołach poklasztornych oraz w archikatedrze.

W tych świątyniach nie zapomniano o fontannie, a nawet o świergoczących wdzięcznie kanarkach.

W godzinach, przeznaczonych na wykonywanie utworów religijnych przez artystów i amatorów, świątynie były przepełnione.

Na pierwszym planie z tej muzyki wielkopiątkowej należy postawić wspaniałe *Requiem* Cherubiniego, z udziałem artystów opery pod dyrekcją p. Quatriniego.

W kościele św. Krzyża chór amatorski wykonał kilka ustępów z wzniosłego oratorjum Rossiniego *Stabat Mater*.

W kościele po-karmelickim na Krakowskiem-Przedmieściu, pod dyrekcją miejscowego organisty, p. Deutschmana, również amatorzy wykonali przepiękną „Litanję ostrobramską” Moniuszki i „Święty Boże” Ignacego Dobrzyńskiego.

* Rezultat kwesty po kościołach był wczoraj o wiele skromniejszy aniżeli dawnemi czasy, a przecież dzisiaj więcej jest potrzebujących pomocy, świątynie zaś pańskie restaurują się głównie z ofiar pobożnych.

Damy-kwestarki skarżyły się, iż znajomi z daleka okrążali stoliki, byleby uniknąć spotkania i... datku.

Tu i owdzie wszakże kwesta poszła pomyślnie.

Z przyjemnością zaznaczamy, iż wbrew zgorszeniu, któreśmy karcili w latach zeszłych, przy stolikach kwestarek panowała powaga, właściwa miejscu i chwili.

W jednej tylko świątyni damy X. Y. Z. tak się trzpiotały i... parlowały, naturalnie po francusku, z dwoma młodzieńcami, iż kapłan w pobliżu udzielający wiernym relikwiarz do adoracji, wystąpił z głośnem lecz stosownem napomnieniem.

To poskutkowało i nazbyt wesołe towarzystwo umilkło.

W ogóle powaga dnia została zachowaną.

Przy całym realizmie życia powszedniego, mimo oziębienia uczuć, Wielki tydzień, w posępnym majestacie swej religijnej symboliki, wywiera na wszystkich potężny urok tradycji ojczystej wiary i ojczystych zwyczajów.

Jesteśmy w tem trochę podobni do Fausta.

Kiedy ozwał się tryumfalny odgłos dzwonów, witanych jako symbol Zmartwychwstania przez chór anielski, zapomniał on o... „filozofji, medycynie i jurysterji”.

Te dzwony dziś jeszcze przerwą żałobne swe milczenie i obwieszczą Zmartwychwstanie.

Obyż ich dźwięk uroczysty był wróżbą pomyślności dla wszystkich, co go powitają uczuciem nadziei i otuchy w lepszą przyszłość.

Alleluja!

— Przewodnicy po Warszawie.

W obecnej chwili, niezależnie od grona przybyłych od paru dni anglików, bawi liczne towarzystwo francuskie, złożone z płci obojga.

Cudzoziemcy zapragnęli zwiedzić „osobliwości” miejskie, a zwłaszcza kościoły oraz urządzone w nich przedwielkanocne groby.

Ponieważ towarzystwo rozbiło się na trzy grupy, właściciel hotelu znalazł się w chwilowym kłopocie z powodu braku odpowiednich przewodników, jeden bowiem, specjalnie uprawiający rolę *cicerone'a*, nie mógł wystarczyć żądaniom.

Dopiero po dość długich poszukiwaniach znaleźli się odpowiednio uzdolnieni ochotnicy, w których towarzystwie cudzoziemcy wyruszyli na miasto.

— Nowa fabryka.

W Warszawie ma powstać specjalna fabryka instrumentów muzycznych dętych.

Zakłada ją pewien specjalista, stale zamieszkały w Medjolanie.

— Na Kaukaz.

Dzięki ułatwionej komunikacji, wywóz naszych towarów do tego kraju zwiększa się coraz bardziej.

Obecnie jedna z fabryk wysłała za kilka tysięcy rubli mebli giętych do Tyflisu, Kutaisu i Piatigorska, otrzymawszy z góry czwartą część należności.

Zaczęto brnąć w trzęsawisku.

— Strumyk!—zawołał Ignaś.

I zwracając się do Galinieckiego, w znany sposób skrzyżował z nim ręce.

— Adolfie! siadaj!—rzekł—nie możemy hołdu oddać piękności, a więc oddamy go natchnieniu: przeniesiemy cię przez wodę.

Halski się poddał i, jak w zeszłym roku Dobrochna, objął dwóch przyjaciół za szyję.

Takim porządkiem, wiernie z zeszłorocznego programu kopjowanym, odbywała się cała majówka.

Nie oszczędzono sobie nawet wyjścia na skraj lasu, na drogę do cegielni i przypatrzenia się miastu z tej strony, z której przed rokiem pokazywał im je Matus.

Potem zwrócono się znowu ku strumieniowi, tym samym szlakiem, którym zbłąkanych wiodła niezmordowana fujarka Matusa.

Miłemi były młodym chłopcom wszystkie te wspomnienia, ale całą pełnię rozkoszy daćby im mogło tylko takie, jak w roku przeszłym, spotkanie.

Niestety, darmo o niem marzyli...

Na polance, na której odbywał się bal wiejski, Galiniecki wystąpił znowu z propozycją przystanku i śniadania, przeciw czemu zaprotestował raz jeszcze Adaś, nie mogący się opędzić przeczuciu, że prowianty mogą być jeszcze potrzebne dla nakarmienia głodnych.

Tym razem poparł ten protest Pawełek.

— Tobie tylko spoczynek i jedzenie w głowie—rzekł do Galinieckiego—jakby nic ważniejszego na świecie nie było...

— A cóż może być ważniejszego, jeżelim głodny?—zauważył prostodusznie kuzyn Dobrochny.

— Nie pamiętasz, jak było w roku przeszłym... Myśmy tu pozostali, a ty z Pokrowieckim poszliście na rekonesans...

— Wołaliśmy „hop! hop!”...

— I sprowadziliście dwie panny, których właśnie brakowało do kontredansa.

— Brawo!... wyborna myśl!... więc wy zostańcie tutaj, a my z Adasiem idziemy i wołamy...

— Ba!... w tym razie zostać nie mamy z kim, więc chodźmy i wołajmy wszyscy...

Kuzyn Dobrochny z Adasiem poszli przodem, trzej pozostali podążyli za nimi.

— Hop! hop!... hop! hop!...— rozległo się po lesie.

Wiele razy powtarzały się te okrzyki bez odpowiedzi. Młodzież zbliżyła się już do owej kładki, przy której w roku zeszłym rozstawała się z pannami. Program wspomnień zeszłorocznych był wyczerpany, należało myśleć o odwrocie.

— Trudno!...— rzekł smutnie Węgrzynek—żebyśmy nie wiem jak wołali, chwili, co przed rokiem ubiegła, nie dowołamy się z powrotem.

Nikt nie mógł nic zarzucić tej filozoficznej refleksji. Przyjęli ją wszyscy bez opozycji, a Galiniecki zaproponował:

— Więc trzeba dać pokój wołaniu... tylko na zakończenie raz jeszcze, ale z całych piersi wykrzykniemy: „hop! hop!”

Stanęli wszyscy w szeregu i za danym znakiem, na komendę, dobywając wszystkiego z płuc powietrza, krzyknęli:

— Hop! hop!...

Po okrzyku zamilkli i wsłuchiwali się w ciszę leśną.

— Hop! hop!—odezwało się z oddalenia.

Usłyszeli odpowiedź wszyscy, żaden jednak sobie nie wierzył.

— Co to?... echo?...—spytał Pawełek.

— Nie, nie, to głos...— zapewnił syn burmistrza.

— Oczywisty głos...

— Głos niezawodnie...

— Kobiecy?...

— Któż wie?... z wielkiego oddalenia trudno rozpoznać.

— Wiecie co... idźmy w stronę tego głosu... ciekawa rzecz, kogo spotkamy...

Poszli i od czasu do czasu wołali.

Odpowiedź powtarzała się coraz wyraźniej. Można już było nawet rozpoznać, że to nie panny.

— Eh, pewno służba leśna — rzekł, krzywiąc się Węgrzynek — daremnie się przedzieramy przez gęstwę...

— Co tam! kto jest to jest... spotkanie będzie urozmaiceniem majówki.

Uszli jeszcze kilkadziesiąt kroków, gdy nagle z po za drzew ukazała się postać uzbrojonego mężczyzny.

— Oczywiście służba leśna — mówili do siebie młodzi chłopcy z mniejszą już nieco rezolutnością zbliżając się w stronę nieznajomego.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Inna fabryka, listew i ram złoconych, otrzymała znaczniejszy obstalunek z dostawą w ciągu miesiąca.

Kwiaty sztuczne, mydła itd. mają zbyt stały.

Powstający w Tyflisie kantor komisowy wpłynie na większe jeszcze rozpowszechnienie polskich fabrykatów.

= Zawieszenie ruchu.

W pierwszy dzień świąt wielkanocnych ruch pociągów towarowych na tutejszych kolejach żelaznych będzie zawieszony.

Kasy główna i ekspedycyjna zawieszą czynności w wielką sobotę, o godzinie 12-ej w południe, a rozpoczną je nanowo we wtorek po świętach.

= Rehabilitacja.

Słyszeliśmy, iż właściciel jednej z firm handlowych, które przed paru miesiącami ogłosiły upadłość, znalazł się w możności rychłego uregulowania rachunków z wierzycielami.

Upadłość nastąpiła z winy pewnego niewypłacalnego dłużnika, u którego pozostawała na lokacji znaczna część kapitału zbankrutowanej firmy.

Obecnie dłużnik ten jest blizki uiszczenia należności i tym sposobem da możność zrehabilitowania się upadłej firmie.

= Z ujazdowskiego placu.

Na placu tradycyjonalnych zabaw ludowych panuje ruch gorączkowy.

Przedsiębiercy do swojego dzieła przykładają „ostatnią rękę"...

Niezmierną sensację wywołuje obecność prawdziwego, czarnego jak węgiel murzyna, który zapewne dla reklamy przechadza się po placu, na którym niebawem będzie połykał tlejące pakuły.

Niektóre huśtawki i karuzele w pogotowiu oczekują na świątecznych sportsmanów.

Teatr psów sąsiaduje z menażerją, której podobno największą attrakcję stanowi „woń kamyruński" stosownie do rozlepianej plakaty.

Grono „przemysłowców" pomimo trapiącej ludzkość stagnacji zryzykowało na urządzenie maneżu, w którym za opłatą kop. 5-ciu od osoby będzie można jeździć konno i w dodatku na oklep.

Przygotowuje się mnóztwo bufetów oraz sala tańca, reprezentowana przez kilkanaście desek, położonych na ziemi w towarzystwie balustrady.

Przedsiębiercy czynią więc wszystkie możliwe kroki dla dogodzenia upodobaniom gości.

= Papier... stagnacyjny.

Pomysłowi francuzi potrafili wyzyskać w sposób humorystyczny obecnie panującą stagnację.

Humor ten objawia się na nadesłanym do tutejszego handlu listowym papierze i kopertach, ozdobionych „stagnacyjnemi" rysunkami oraz afortyzmami.

= Na nowy sposób.

Pewien tutejszy tak zwany wydawca w oryginalny sposób zachęca publiczność do nabywania jego publikacyj.

Oto kolporterzy doręczają do mieszkań rozmaitych osób pojedyncze zeszyty wraz z drukowanym prospektem dzieła.

Zeszyty, doręczane „bezpłatnie," są naturalnie przyjmowane przez służbę i najczęściej pozostają w jej posiadaniu.

W parę dni później zgłasza się kolporter z żądaniem zapłaty lub zwrotu egzemplarza nie rozciętego, zachowanego w zupełnym porządku.

W razie rozcięcia kartek wysłaniec powołuje się na wydrukowane drobnemi czcionkami w końcu prospektu ostrzeżenie, „aby zeszyt szanowni panowie raczyli oszczędzać".

Jest to zupełnie nowy sposób ściągania prenumeratorów...

= Śmiertelność.

W ciągu tygodnia zdrowotność w mieście cokolwiek się poprawiła, gdyż zmarło 199 osób, a więc o 16 mniej aniżeli w tygodniu poprzedzającym.

Najwięcej ofiar zabrało zapalenie płuc: bo 28, suchoty 26, wreszcie zapalenie mózgu 21 i nieżyt kiszek 17.

Na choroby zakaźne zmarli: na ospę 12, na błonicę 10 i na tyfus brzuszny 4.

= Rozbiegany... cyklista.

W dniu wczorajszym za rogatką jerozolimską pędził na bicyklu jeden z amatorów tego sportu.

Z przeciwnej strony podążał do miasta parokonny powóz, wiozący pana F.

Pomimo, iż woźnica skręcił na prawą stronę drogi, rozpędzony cyklista całym impetem natarł na powóz.

Niefortunny sportsman boleśnie rozbił głowę i rękę.

= Jeszcze o kradzieży gabinetowej.

W dniu wczorajszym donosiliśmy, iż kradzież 28,000 rs. zakrawa na myt.

Czy faktycznie kradzież ta została spełnioną, czy była fikcją wobec sprzecznych zeznań stron i rozmaitości poszlak—trudno doprawdy przesądzać.

Zresztą w rzeczonej sprawie prowadzi się śledztwo sądowe, a przybył do niego nowy materjał.

Oto poszkodowany p. *** najniespodzianiej zawiadomił, iż pugilares się znalazł i to z całą zawartością zadeklarowaną przy meldowaniu w policji.

Pan *** owo zadziwiające znalezienie tak przedstawia.

Sięgając w mieszkaniu swojem na wysoką półkę po flaszeczkę z kroplami laurowemi, p. *** natrafił na „coś skórzanego".

Był to właśnie pugilares.

Wydał więc radosny okrzyk i na świadków swego ukontentowania wezwał kilka osób, następnie zaś z pugilaresem udał się do wydziału śledczego.

Tam sprawdzono, iż p. *** pieniądze i walory według deklaracji w pugilaresie posiadał.

Pan *** ciągle obstając przy pierwotnem podejrzeniu, wyjaśnia, iż „dama", która mu zeskamotowała pugilares, podrzuciła go następnie na owej półce.

Ostatnia zaś twierdzi, że to p. *** sam podrzucił.

W takiem więc znajduje się stadjum sensacyjna sprawa kradzieży gabinetowej.

= Osobliwe podrzucenie.

W dniu wczorajszym uboga i obarczona drobną dziatwą wdowa Karolina S., zamieszkała przy ulicy Mylnej, otrzymała od nieznanej osoby pomoc w prawdziwie niezwykłej formie.

Od dni kilku biedna, a przyzwyczajona do lepszej doli kobieta, zalewała się łzami na myśl, że dziatwa jej podczas świąt wielkanocnych pozbawioną będzie nietylko już „święconego", lecz nawet kawałka powszedniego chleba!...

Niemniej ubodzy współmieszkańcy domu wiedzieli o tem, lecz nie mogli przyjść jej z pomocą.

Otóż wczoraj o godzinie 3-ej po południu, S. powracając do położonego na parterze swego mieszkania, zaniepokojoną została widokiem uchylonego lufcika...

Podejrzewając kradzież reszty ubogich ruchomości, wdowa gorączkowo otworzyła drzwi i... oniemiała z podziwienia.

Na stoliku pod otwartym lufcikiem stał sporych rozmiarów kosz, w którym, jak się następnie okazało, oprócz święconego jakaś tajemnicza a dobroczynna dłoń umieściła na wierzchu dziesięciorublowy banknot z dopiskiem na kartce: „wesołego Alleluja!"

Można sobie wyobrazić radość ubogiej rodziny, która z rozrzewnieniem przyjęła ten dar niespodziewany.

Fakt „podrzucenia" został dokonany tak zręcznie, iż żaden z lokatorów nie spostrzegł jego sprawcy.

= Podrzucenie.

W dniu wczorajszym w bramie domu pod nrem 7-ym przy ulicy Wiejskiej Katarzyna Meszkowa znalazła podrzucone niemowlę płci męskiej, liczące kilka tygodni życia.

Podrzutek został odesłany do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Najechanie.

W dniu wczorajszym na ulicy Granicznej włościanin Józef Waś najechał wozem na wagon tramwajowy nr 38.

Jeden z pasażerów został uderzony dyszlem w plecy.

Wasia pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Pożary.

W dniu wczorajszym straż była aż pięć razy alarmowaną, lecz na szczęście ognie ograniczyły się do drobnych rozmiarów.

W domu pod nrem 4-ym przy ulicy Browarnej w drewnianej oficynie od rozpalonego pieca zapaliła się ściana.

Na Nalewkach pod nrem 35-ym zatliła się belka, przylegająca do komina.

Na ul. Zimnej pod nrem 16-ym, na Bugaju pod nrem 11-ym i na Kościelnej pod nrem 17-ym zapaliły się sadze.

We wszystkich powyższych wypadkach wszczęty ogień stłumili mieszkańcy, a ratunek straży okazał się zbyteczny.

= Do związku południowo-zachodniego komunikacji bezpośredniej na przewóz zboża i nasion oleistych włączone zostały stacje kolei iwangrodzko dąbrowskiej i Strzemieszyce i Dąbrowa.

+ W gubernji piotrkowskiej w ciągu miesiąca kwietnia, oprócz nominalnej premji asekuracyjnej, pobrany zostanie uzupełniający podatek w wysokości 25% normalnej opłaty kwietniowej.

+ Restauracja.

W katedrze płockiej ukończono już odnawianie kaplicy z grobowcami królewskiemi.

Restauracji dokonano dzięki ofiarności pani R.

† Wspomnienie pośmiertne.

Zamieszczoną wczoraj wzmiankę o zmarłym w Charkowie inżenierze-górniku ś. p. Michale **Jaszewskim**, uzupełniony kilkoma szczegółami.

Urodzony w Dąbrowie z ojca górnika J. już od najmłodszych lat oddawał się zawodowi, w którym dotrwał do śmierci.

Zmarły pisał „O pożarach w kopalniach węgla", o rezultatach „Badań górniczo-geognostycznych w sprawie węgla kamiennego", tudzież redagował wychodzący w Charkowie *Tygodnik górniczy*.

Piastował nie zależnie od posady urzędowej godność wyborcy z ramienia właścicieli kopalni węgla, zarządcy machin produkowanych przez fabrykę malcowską, tudzież wydał „Rezultaty zjazdu przemysłowców górniczych" w Charkowie.

+ Straż ogniowa.

Ze sprawozdania straży ogniowej ochotniczej pabjanickiej dowiadujemy się, iż liczy ona 139-u czynnych i 61 honorowych członków.

Majątek towarzystwa obliczają na 6,515 rs., w którym główną rubrykę stanowią 4 sikawki i 4 żelazne beczki.

Towarzystwo pabjanickie osiągnęło w r. z. dochodu 2,171 rs., wydatki zaś wyniosły 1,470 rs., pozostał więc remanent na r. b. w sumie 701 rs.

W roku sprawozdawczym straż ogniowa pabjanicka stawała do 6-u pożarów w Pabjanicach i do jednego w Żytwie.

= Wierny sługa.

W tych dniach pod Piasecznem umarł Karol Serkowski, starzec liczący 92 lat wieku, stary sługa rodziny Wolskich.

Serkowski był ordynansem wojskowym Kazimierza Wolskiego, b. majora b. wojsk polskich, a następnie lokajem.

Przesłużył więc w jednej rodzinie 65 lat, a od niedawna dopiero poszedł w zasłużony stan spoczynku.

Poczciwy sługa przed kilku laty otrzymał pierwszą nagrodę z zapisu ś. p. Józefa Zacharkiewicza, przeznaczonego dla lokajów za długoletnią nieprzerwaną i nienaganną służbę.

O potrzebach sędziwego Serkowskiego, który zamieszkiwał przy wnuczce, żonie zamożnego kolonisty, pamiętał p. Kazimierz Wolski, wnuk pierwszego chlebodawcy staruszka.

Serkowski przed paru laty ociemniał, lecz do ostatniej chwili zachował trzeźwość umysłu i wyborną pamięć.

+ Wschodni tancerze.

W Częstochowie popisuje się trupa baletowo-akrobatyczna pod dowództwem p. Bork-Beu-Achmeta.

Trupa składa się z tancerzy rumunów i arabów.

+ Samobójstwo starca.

Z powiatu berdyczewskiego donoszą o niezwykłym samobójstwie 75-letniego starca.

Samobójcą jest włościanin Miron Kordoniec, służący u jednego z gospodarzy za parobka.

Kordoniec powiesił się w stodole na belce.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

+ Śmierć z głodu.

We wsi Sprażew, pow. żytomierskiego, zmarł w końcu zeszłego miesiąca włościanin Ignacy Mielny, 90-letni starzec.

Śmierć nastąpiła z wycieńczenia i głodu.

Mieszkający w okolicy synowie i wnucy starca są zamożnymi gospodarzami, Mielny był jednak przez nich zupełnie opuszczony.

+ Charakterystyczne uchwały.

W gminie Złotniki, w pow. jędrzejowskim, zapadła protokularna zgoda, aby nałożyć kary na żydów sklepikarzy za sprzedawanie małoletnim tytuniu i papierosów, oraz, aby wszystkich żydów z gminy wydalić.

Uchwałę tę, jak donosi *Gaz. kiel.*, prezydjum gubernjalne do spraw włościańskich, nie znajdując w niej podstaw prawnych, oddaliło i skasowało.

W gminie Kroczyce, w pow. olkuskim, zgromadzenie gminne zabroniło wynajmowania mieszkań żydom, sprzedawania im domów, placów i ziemi pod karą 25 rs. w każdym pojedyńczym wypadku za przekroczenie postanowienia.

Prezydjum włościańskie pierwszą część uchwały zaakceptowało, wychodząc z zasady, iż gmina we własnym interesie ma prawo niedopuszczać osiedlenia się jednostek szkodę jej przynoszących, skasowało wszakże drugą część uchwały o karach pieniężnych.

+ Pożar.

W gub. podolskiej zgorzala cukrownia w Babinie.

Szkody wynoszą pół miljona rs.

Zakład był ubezpieczony.

+ Zabójstwa.

We wsi Ostrówku, w pow. wieluńskim, włościanie Aleksander i Józef Piaseccy pobili tak silnie stróża lasów węglewickich Józefa Grzelę, iż ten wkrótce zmarł.

We wsi Poklenkowie, pow. kaliskim, miejscowy stróż Marcin Barbuziński, pokłóciwszy się z włościaninem Ignacym Opasem, uderzył tego ostatniego łopatą w głowę, wskutek czego Opas zmarł.

— Pan Cichomski złożył do uznania redakcji niniejszego pisma rs. 5, pozostałe z tytułu polubownego ukończenia sporu, z przeznaczeniem rzeczonej kwoty na wpis szkolny dla biednych uczniów gimnazjalnych.

— Mam zaszczyt przesłać rs. 10 dla nędzy wyjątkowej, ogłoszonej w *Kur. warsz.* w № 89. Z szacunkiem *F. Zaleski.*

— Szanowny redaktorze! Mam zaszczyt przesłać panu sześć guldenów pozostałych od kosztów urządzenia żałobnego

nabożeństwa za duszę ś. p. Kraszewskiego, które kolonja polska tu przebywająca, dziś swojem staraniem urządziła. Pieniądze, stosownie do ogólnego życzenia, są przeznaczone na pomnik dla nieodżałowanej pamięci J. I. Kraszewskiego. Proszę przyjąć zapewnienie szacunku pełnego poważania.

Méran dnia 2-go kwietnia r. b.

Stanisław Ułaszyn.

— Rada warszawskiej szkoły weterynaryjnej ma zaszczyt wynurzyć najżywszą wdzięczność dyrektorowi Towarzystwa muzycznego p. Noskowskiemu za trudy około urządzenia koncertu na korzyść niezamożnych studentów szkoły, jako niemniej wszystkim osobom, które raczyły przyjąć współudział w koncercie. Dyrektor szkoły *W. Siencow.*

Nekrologja.

† Ś. p. Emilja z Bortkiewiczów **Jakacka,** w dniu 7-ym kwietnia r. b. opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu przeżywszy lat 41. Msze święte za spokój duszy zmarłej odprawiać się będą przy zwłokach w mieszkaniu przy ulicy Nowogrodzkiej № 27, zkąd zaraz po nabożeństwie o godzinie **11-ej** zrana, w dniu 12-ym kwietnia, to jest we wtorek, nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski do grobu tymczasowego. Na te smutne obrzędy w ciężkim żalu pozostali mąż i córki, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. Oddzielne zaproszenia rozsyłanemi nie będą. 2—411

† Ś. p. Andrzej **Kochanowski,** właściciel dóbr Kołacina, w powiecie brzezińskim, zmarł dnia 8-go kwietnia, przeżywszy lat 74. Osierocona żona, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z Kołacina na cmentarz parafjalny do Kołacinka, w dniu 11-ym kwietnia o godzinie **5-ej** po południu, a dnia następnego na żałobne nabożeństwo o godzinie **10-ej** zrana. —1258—

† Dnia 12-go b. m., jako w imieniny ś. p. Juljusza **Wilkans,** odprawioną zostanie wotywa w kościele św. Krzyża o godzinie **10-ej** zrana, przed wielkim ołtarzem, na które pozostała żona zaprasza życzliwych. —1257—

† W dniu 12-ym kwietnia 1887 r., to jest we wtorek o godzinie **8-ej** zrana w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za duszę ś. p. Karoliny **Błeszyńskiej,** a to z legatu przez niegdy Karolinę Błeszyńską uczynionego; o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —405—

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—*Fremdenblatt* został upoważniony z kompetentnego źródła do stwierdzenia, że ułamkowe opowiadania dzienników, zwłaszcza zagranicznych, o rozmowie hr. Kalnokyego ze Stoiłowem, nie mogą być uważane za wierny obraz tejże. (*Aj. półn.*).

Wiedeń 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Prywatny list z Krety zapowiada rychłe ponowienie się tamże rozruchów.

Bruksella 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wydalania i inne represje w Alzacji i Lotaryngji niepokoją mocno opinję publiczną w Belgji, są bowiem uważane za symptom drażliwych stosunków pomiędzy Niemcami i Francją. Wierzą tu powszechnie, że w razie wojny neutralność Belgji byłaby zagrożona. Sympatja powszechna jest po stronie Francji: domaganie się uzbrojeń powszechne.

Londyn 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Ghilzaje wysłali pismo do wicekróla Indyj, żądając usunięcia emira afgańskiego. Skoro nastanie cieplejsza pora, spodziewać się można powszechnego rokoszu przeciw emirowi.

Bukareszt 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)—Rząd rumuński wydał rozkaz orzekający, iż takim tylko bułgarom dozwolony jest pobyt w Rumunji, którzy zdołają wykazać się stałem zajęciem.

Petersburg 8-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Nowoje wremja* donosi, że komitet ministrów zgodził się na wykupienie przez rząd kolei riażsko-morszańskiej a odrzucił projekt zlania kolei morszańsko-syzrańskiej i riażsko wiaziemskiej w jedno towarzystwo.

Petersburg 8-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)—*Nowoje wremja* zapewnia, że minister finansów ostatecznie zadecydował wprowadzenie monopolu tabacznego od r. 1889-go.

Petersburg 8-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Nowosti* podają, że rada państwa zatwierdziła projekt ministra finansów dotyczący oddania taryf kolejowych pod nadzór rządowy i ustanowienia w tym celu przy ministerjum osobnego wydziału taryfowego, złożonego ze specjalistów przy współudziale przedstawicieli kupiectwa i przemysłu.

Petersburg 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) Poseł rosyjski w Wiedniu, ks. Łobanow-Rostowski, udał się tamże dzisiaj. (*Aj. półn.*).

Petersburg 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. kurj. W.*) — König podwyższył ceny rafinady o 65 kop. na pudzie pierwszego gatunku i o 55 kop. na pudzie drugiego gatunku. Keszner i Szuchow podwyższyli tymczasowo ceny cuku o 40 kop.

Petersburg 8-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — W Semipałatyńsku otwarty został oddział banku państwa.

Szliselburg 8-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Newa puściła; na półtory wiorsty od ujścia jezioro jest pokryte lodem.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 8-go kwietnia. — **W Berlinie z powodu wielkiego piątku zebranie giełdowe nie odbyło się.**

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Targi przedświąteczne są bardzo ożywione. Dowozy były znaczne, ale też i zapotrzebowania silne tak, że ceny podniosły się. *Mięso* wołowe płacono 12 do 15 kop., polędwicę do 25 kop. *Cielęcinę* 12 do 15 kop., *baraninę* 13 do 17½, *wieprzowinę* 12 do 18 kop. *Wędliny* na święta pozostały bez zmiany w cenie, szynki wędzone za Żelazną Bramą 16 do 19, w sklepach 20 do 22½ kop. Kiełbasy owędzane 17 do 25, świeże od 15 kop. Z *drobiu* indory doszły w cenie 4 do 5 rs., indyczki 2.20 do 3 rs., kury i koguty 40 do 80, kaczki 75 do 90, gęsi bez pokupu. *Zwierzyna* tylko sarny po 12 do 18 rs. *Mąki* na ciasto bardzo wiele ofiarowano, sprzedawano po 8 kop. za funt, banatkę po 10, krupczatkę po 7 kop. *Cukier* zdrożał do 11½ k. za funt. *Ciast* gotowych mnóstwo przygotowano w cukierniach. Baby funt po 40 do 50 kop., placki po tyleż, mazurki wedle gatunku. *Nabiał* zdrożał przy żywem zapotrzebowaniu. Masło 35 do 45 kop. *Jaja* 1.35 do 1.50 za kop. W końcu postu ryb dużo, ceny niezmienione.

Z RYNKOW ZBOŻOWYCH.

W Gliwicach targ w tygodniu przedŚwiątecznym był bardzo ożywiony. Ze sprawozdania p. A. Oppenheima podajemy następujące cyfry: *Pszenica* bez zmiany—biała 12.60 do 13, czerwona 12.70, żółta 12.50 do 13 m. za 100 kilo, czyli 109½, 110½, 111½ do 117½ kop. za pud. *Żyto* również bez zmiany, płacono polskie i litewskie 9.30 do 9.90 m., czyli 84 do 89½ kop. *Jęczmień* dla browarów 6.70 do 11 m. — 87½ do 99 kop., na paszę 7 m.—61 kop. *Owies* niechętnie kupowany — ceny 7.50 do 9 m. — 68 do 81 kop. *Gryka* bez zmiany 84 do 88 kop. *Siemię* lniane 13.50 do 19 m. — 120 do 172 kop. stosownie do gatunku. *Makuchy* lniane 106 do 111, rzepakowe 74½ do 81 kop. za pud. **W Libawie** spokój panuje na rynku zbożowym. Dowozy bardzo skromne, zaledwie 20 do 40 wagonów. Ceny niskie, pokup na wywóz mały. *Żyto* 73 do 73½ kop. za pud. *Owsa* dobre gatunki do 75 kop., wyborowego ziarna brak. *Siemię* lniane bez pokupu. **W Peterburgu** popyt o *pszenicę* jest dosyć dobry, lecz ceny niższe, płacą 13 rs., żądają do 13.50 za czetwert, *żyto* 6.80 do 7 rs., *owies* 3.90 do 4 rs. 10 kop. **W Paryżu** usposobienie spokojne, *pszenica* 24, *mąka* 53.75. **W Peszcie** mocniej, *pszenica* 9.23. **W Wiedniu** *pszenica* 9.66, *żyto* 7 fl. **W Nowym Yorku** usposobienie mocniejsze, *pszenica* 92¼, *mąka* 3.45.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Żądany przekład, o ile nam wiadomo, dotąd się nie ukazał. Rekomendujemy panu „Literaturę powszechną" w wydaniu Lewentala, której wyszedł tom pierwszy, obejmujący właśnie „Dzieje starożytne". W podręczniku Łuczkiewicza znajdziesz pan materję, o którą chodzi.

— *Warszawskie Towarzystwo dobroczynności* ma honor podać do wiadomości członków wydziału kasy pożyczkowej, że przypadające na dzień 14 b. m. posiedzenie wydziału tejże kasy z powodu tygodnia świątecznego odłożone zostało na dzień 21 b. m.

Prezes administracji ogólnej *Szwede.*
Członek sekretarz Towarzystwa *J. Heppen.*

— Do warszawskiego okręgowego zarządu Towarzystwa Krzyża czerwonego wpłynęło od dnia 1-go lutego do 1-go marca 1887-go r.

A) *Na korzyść Czerwonego Krzyża.*

Od S. J. Iwanickiego rs. 5, z puszki piotrkowskiej komory celnej rs. 4, od nacz. rządowych zakł. górniczych w Kr. Pol. rs. 45, od S. J. Kosteniecklej rs. 10, od I. J. Kostenieckiego rs. 10, od G. Bankowskiego rs. 3, procentów za rok 1886 z bieżącego rachunku banku handlowego w Warszawie rs. 168 k. 70, od radcy tajnego Apuchtina i jego żony A. I. Apuchtinowej rs. 20, od Jana Stopnika rs. 10, od hrabiego W. L. i hrabiny W. K. Paszczenko-Rozwadowskich rs. 20, od Sz. P. Krzeczkowskiego rs. 2, od barona S. Lessera rs. 10, od sędziego gminnego drugiego okręgu powiatu radzyńskiego (zebrane w w skarbonce) rs. 4 kop. 85, od duchownego W. O. Żukowieckiego rs. 2, od arcybiskupa chołmsko-warszawskiego Leontja rs. 10, od M. Pronaszki rs. 2, od jenerał-lejtenanta P. P. Pawłowa rs. 10, od M. P. Czajkowskiego rs. 10, od M. F. Głagoewa rs. 1, od A. F. Ritticha rs. 10, od J. F. Skibickiego. rs. 10, od członków warszawskiego konsystorza ewangelicko-augsburskiego rs. 14, od N. N. Hornberga i O. N. Hornberg rs. 4, od urzędujących w komisji emerytalnej w Królestwie Polskiem rs. 15 kop. 75, od urzędników kubańskiego dywizjonu kozackiego rs. 12, od zarządu pomiarów topograficznych kraju południowo-zachodniego rs. 17 kop. 70, od jenerał-lejtenanta W. E. Frideriksa rs. 10, z warszawskiej szkoły junkierskiej pieszej rs. 7 kop. 50, od rzeczywistego radcy stanu F. F. Iwanowa rs. 10, od sztabu ósmej dywizji piechoty rs. 12 kop. 50, od kieleckiego rzymsko-katolickiego konsystorza duchownego rs. 30 kop. 64, od kieleckiej izby skarbowej rs. 37 kop. 28, od siódmej dońskiej baterji konno-artyleryjskiej rs. 12, od warszawskiego warsztatu artyleryjskiego rs. 13, od N D. Sołncewa i A. A. Sołncewowej rs. 20, od warszawskiego okręgowego zarządu artyleryjskiego rs. 21, od P. P. Szukmaczewa rs. 10, od warszawskiego dywizjonu żandermerji rs. 4, od czwartego latającego parku artyleryjskiego rs. 2., procentów od kuponów od papierów procentowych rs. 61 kop. 70, od opiekunki szpitala ujazdowskiego na wyrównanie długu siostry miłosierdzia Szczutowskiej rs. 3, od konsystorza duchownego chołmsko-warszawskiego rs. 22, od lekarzy szpitala wojennego nowogieorgiewskiego rs. 4, zebrane przez iłżeckiego naczelnika powiatowego rs. 4 kop. 76.

Ogółem wpłynęło w lutym rs. 716 kop 38.

A z remanentem po dzień 1-szy lutego rs. 74,087 kop. 82½.

Z sumy tej wydatkowano rs. 414 kop. 48½.

Na dzień 1-szy marca pozostało się rs. 73,673 kop. 34.

B) *Na korzyść gminy warszawskiej sióstr miłosierdzia św. Elżbiety:*

Od W. W. Choroszewskiego rs. 5, z pierwszego gimnazjum żeńskiego za utrzymanie przy niem siostry miłosierdzia rs.15, od radcy tajnego Apuchtina i jego żony A. J. Apuchtinowej rs. 10, od J. F. Kostenieckiego i S. J. Kostenieckiej rs. 20, zapłaty za utrzymanie chorych w płatnych pokojach baraku lazaretowego rs. 107 kop. 50, od kutnowskiej rady powiatowej dobroczynności publicznej za utrzymanie przy miejscowym szpitalu w 1886-ym roku dwóch sióstr miłosierdzia rs. 636, od bar. S. Lessera rs. 5, od jenerał-lejtenanta P. P. Pawłowa rs. 3, od M. P. Czajkowskiego rs. 5, od siedleckiego miejscowego zarządu Towarzystwa krzyża czerwonego 10% potrącenie za rok 1886-ty rs. 47 kop. 52, od łódzkiego miejscowego komitetu Towarzystwa 10% potrącenie za 1886-ty rok rs. 51 k. 90, od rzeczywistego radcy stanu K. F. Radeckiego rs. 3 kop. 25, od pułkownika Czernika rs. 5, od Jana Lida kop. 92, od warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń odstąpienie premji asekuracyjnej rs. 3 kop. 73, z kasy miejskiej warszawskiej zwrócona premja rs. 188 kop. 45, od urzędujących w warszawskiej szkole junkierskiej pieszej rs. 6 kop. 50, od rzeczywistego radcy stanu F. F. Iwanowa rs. 5, od F. J. Jóźwikiewicza i O. N. Jóźwikiewicz rs. 2, od jenerał-lejtenanta W. J. Szpadiera i jego żony M. A. Szpadier rs. 30, procenty od kuponów papierów procentowych rs. 118 kop. 68, od instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego za utrzymanie przy nim siostry miłosierdzia rs. 16 kop. 5, od konsystorza duchownego chełmsko-warszawskiego rs. 2, od naczelnika powiatu iłżeckiego rs. 4 kop. 31.

Ogółem w dochodzie w lutym rs. 1291 kop. 81.

Wydatkowano rs. 2362 kop. 50.

Na dzień 1-szy marca pozostało się rs. 22,118 kop. 40½.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)	6	45 wiecz.	9	20 rano
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 ano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Nadwislańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwislańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 p opo ł

— Statki parowe **„Mazur"** i **„Krakus"** kursują codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, między Warszawą i Płockiem. Z Warszawy wychodzą o godzinie 8-ej minut 30 rano, z Płocka o godzinie 6-ej rano. 1255

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy .9) Дозволено Цензурою—Варшава 28 Марта (9 Апрѣля) 1887 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.